

Pies, kot, złota rybka...

Zwierzaki – nasi współtowarzysze podróży

Niemal połowa Polaków posiada jakieś zwierzę domowe. Tak wynika z sondażu, którego wyniki niespełna dwa lata temu przedstawił TNS Polska. W przełożeniu na liczby bezwzględne oznacza to, że w domach i mieszkaniach trzymamy ok. 18 milionów psów (one stanowią ponad 80 procent tej liczby), kotów, chomików, żółwi, kanarków, papużek, złotych rybek i wszelkich innych zwierzątek. Większość tej menażerii nie spędza całego swego życia w czterech ścianach. Bywa, że zwierzaki podróżują, najczęściej komunikacją miejską. Zasadne jest więc pytanie, na jakich zasadach takie przejażdżki mogą się odbywać? I na ile sami przewoźnicy są jednomyślni w określaniu tych warunków?

Tekst **MICHAŁ WROŃSKI**, zdjęcia **ARKADIUSZ ŁAWRYWIANIEC**

W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania wzięliśmy pod lupę regulaminy przewozów w komunikacji miejskiej we wszystkich 16 miastach wojewódzkich Polski, a także te obowiązujące w PKP Intercity oraz regionalnych spółkach kolejowych. Wniosek? Wszyscy bez wyjątku przewoźnicy oraz organizatorzy transportu dostrzegają fakt istnienia pasażerów podróżujących ze zwierzętami i wszyscy dla takich podróży dają zielone światło, aczkolwiek... nie dotyczy ono bezwzględnie wszystkich zwierzątek. Są takie gatunki, których obecności w pojazdach transportu zbiorowego regulaminy stanowczo zabraniają.

W Szczecinie nie przewieziesz ptasznika, a w pociągu SKM rottweilera

Szlaban dotyczy przede wszystkim zwierząt niebezpiecznych, chociaż nie wszyscy wprowadzający takie regulacje precyzyjnie określają, co rozumieją pod tym

► Streszczenie

Niemal połowa Polaków posiada zwierzę domowe i z nim podróżuje, również transportem publicznym. Autor przeanalizował regulaminy komunikacji miejskiej we wszystkich 16 miastach wojewódzkich, a także te obowiązujące w PKP Intercity oraz regionalnych spółkach kolejowych. Wniosek? Wszyscy przewoźnicy dają zielone światło dla podróży ze zwierzętami, ale pod pewnymi warunkami. Te są jednak różne i nieprecyzyjne, co stwarza pole do różnych interpretacji.

► Summary

Pets – Our Travelling Companions

Nearly a half of Poles own a pet and travel with them, also using the public transport. The author has analysed regulations of municipal transport in all 16 voivodship cities, as well as those in force in PKP Intercity and in regional railway companies. Conclusion? All carriers give a green light for travels with pets, but under certain conditions. However, they are different and imprecise, which creates the area for various interpretations.





Zwierzę też bywa pasażerem komunikacji miejskiej. Fakt ten dostrzegają organizatorzy i przewoźnicy, choć przyjęte przepisy nie są jednolite

pojęciem. Najbardziej konkretny zapis można odnaleźć w uchwale szczecińskiej Rady Miasta, która kategorycznie wyklucza możliwość przewozu w środkach lokalnego transportu zbiorowego „zwierząt niebezpiecznych dla życia i zdrowia ludzi, określonych w *Rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 23 maja 2005 roku*”. Wśród ujętych w tym rozporządzeniu zwierząt znalazły się między innymi niedź-

wiedzie, słonie, pantery, pumy, bawoły czy nosorożce (co w kontekście komunikacji miejskiej budzi zrozumiałą wesołość), ale również tarantule, ptaszniki, wybrane rodzaje skorpionów czy pytony skalne. I tutaj już sprawa nie musi być aż tak bardzo śmieszna, zwłaszcza na sporą liczbę hodowców, którzy upodobali sobie gady i pajęczaki, a także niestandardową logistykę stosowaną przez niektórych z nich. „Do opakowa-



Najwięcej obostrzeń dotyczy przewozu psów. Ich właściciele powinni przed wejściem do autobusu czy tramwaju założyć swym pupilom smycz i kaganiec (wielkość zwierzęcia nie ma tu nic do rzeczy – jedynie w Olsztynie można podróżować z małym psem, którego da się wziąć na ręce, nie założywszy mu wcześniej kagańca). W wielu miastach (na przykład w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu czy Łodzi) właściciel psa musi mieć przy sobie dokumenty potwierdzające, że zwierzę było szczepione przeciwko wścieklicznie (w przypadku kolei jest to norma u wszystkich przewoźników). I jeszcze jedno – w Bydgoszczy, Gdańsku i Zielonej Górze do komunikacji miejskiej z psem może wejść tylko osoba pełnoletnia.

♦ nia z ciastkami włoż. Wiesz jak wygląda dezodorant kulka? Wywal kulę (...) wymyj dobrze i tam włoż. Moim zdaniem bardzo dobra koncepcja, do opakowania na szczoteczke” – to fragment toczony na internetowym forum dyskusji, poświęconej przewozowi ptaszników pomiędzy krajami Unii Europejskiej.

Odwołanie do zamkniętego katalogu można znaleźć także w regulaminie przewozów Szybkiej Kolei Miejskiej w Trójmieście – ten z kolei nie zezwala na przewóz psów ras uznawanych za agresywne. W tym zestawieniu, wprowadzonym kilkanaście lat temu na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji, znajdują się między innymi rottweiler, amerykański pit bull terrier czy owczarek kaukaski.

W przypadku komunikacji miejskiej w Łodzi i Białymstoku można natknąć się na zakaz przewozu zwierząt „niebezpiecznych lub jadowitych”, przy czym o ile kryterium jadowitości jest dość proste do ustalenia, to już kwestia bycia niebezpiecznym jest mniej oczywista (w obu tych miastach regulaminy nie powołują się bowiem – jak to jest w Szczecinie – na rozporządzenie resortu środowiska). Podobne zapisy funk-

RASY PSÓW UZNAWANYCH ZA NIEBEZPIECZNE

Na podstawie *Rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 28 kwietnia 2003 roku* za rasy niebezpieczne uznane zostały: amerykański pit bull terrier, pies z Majorki (Perro de Presa Mallorquin), buldog amerykański, dog argentyński, pies kanaryjski (Perro de Presa Canario), tosa inu, rottweiler, akbash dog, anatolian karabash, moskiewski stróżujący i owczarek kaukaski.

cjonują też w Bydgoszczy, Olsztynie, Kielcach czy Krakowie, gdzie mowa jest o zakazie przewozu zwierząt mogących stwarzać zagrożenie, a „w szczególności dużych psów bez kagańca” – jak dopowiedzieli autorzy regulacji dla MPK Kraków i ZTM Kielce. Z kolei w Opolu oraz (znowu) w Szczecinie do listy niepożądanych pasażerów dopisano jeszcze zwierzęta gospodarskie. A zatem kury i prosiaki na podwózkę miejskim autobusem nie mają co liczyć.

Po stronie zakazów należy jeszcze umieścić te odnoszące się do liczby przewożonych zwierząt. „Nie więcej niż jeden” – to ograniczenie dotyczące psów można znaleźć u zdecydowanej większości działających w Polsce przewoźników kolejowych, a także w komunikacji miejskiej na terenie Wrocławia, Gdańska i Zielonej Góry.

Jedziesz z psem, to zabieraj smycz, kaganiec i świadectwo szczepień

To tyle o jednoznacznych, klarownych zakazach. Jak widać, nie wszyscy przewoźnicy wpisują je do swoich regulaminów. Część z nich takich obostrzeń wprost nie formułuje, poprzestając na bardziej otwartych (czytaj: mało precyzyjnych) sformułowaniach.

Powszechne są zapisy dopuszczające przewóz małych zwierząt domowych, nie będących – ze względu na zapach czy hałas – uciążliwymi dla pasażerów (choć daremnie szukać informacji o tym, przy jakim natężeniu decybeli miauczenie kota staje się uciążliwe), bądź psów, pod warunkiem że nie będą one agresywne. Pośrednio wskazują one, iż stworzenia nie zaliczające się do obu powyższych kategorii na podobną akceptację nie mają co liczyć. Stwarza to jednak pole do rozlicznych, często diametralnie różniących się od siebie interpretacji, bo teoretycznie przewożony w zamkniętym pudełku skorpion czy pajak może zostać uznany przez hodowcę za „małe zwierzę domowe, nie będące uciążliwe dla pasażerów”, a mający zgoła parszywą reputację rottweiler wcale nie musi zachowywać się agresywnie, więc – trzymając się ściśle przepisów – nic nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić go do autobusu. Oczywiście sami pasażerowie, podróżujący w takim towarzystwie, mogliby mieć zgoła inny pogląd na ten temat.

I tu przechodzimy do kolejnej kwestii, czyli „skoro już przewozić zwierzę, to jak?”. Po pierwsze nie na siedzeniu, po drugie nie zastawiając przejścia i nie zasłaniając widoczności kierującemu pojazdem – ten zapis powtarza się u wszystkich przewoźników. W przypadku owych „małych zwierząt domowych” przewoźnicy zazwyczaj wymagają, aby podczas podróży trzymane były one w zamkniętych pojemnikach (klatce, koszu, skrzynce, słoiku).

Najwięcej obostrzeń dotyczy przewozu psów. Ich właściciele powinni przed wejściem do autobusu czy tramwaju założyć swym pupilom smycz i kaganiec (wielkość zwierzęcia nie ma tu nic do rzeczy – jedynie w Olsztynie można podróżować z małym psem, którego da się wziąć na ręce, nie założywszy mu wcześniej kagańca). W wielu miastach (na przykład w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu czy Łodzi) właściciel psa musi mieć przy sobie dokumenty potwierdzające,



że zwierzę było szczepione przeciwko wściekliznie (w przypadku kolei jest to norma u wszystkich przewoźników). I jeszcze jedno – w Bydgoszczy, Gdańsku i Zielonej Górze do komunikacji miejskiej z psem może wejść tylko osoba pełnoletnia. Zgodnie z obowiązującymi tam przepisami, dzieciom i młodzieży samym w towarzystwie psa podróżować nie wolno. Podobne zapisy w swoich regulaminach przewoźników umieściły też spółki kolejowe – jeśli w podróż wysyłamy psa, którego nie da się zmieścić do małego pojemnika (traktowanego jak bagaż podręczny), to razem z nim bezwzględnie musi jechać dorosły.

Jadąc koleją trzeba jeszcze pamiętać o jednym – przewóz zwierząt uzależniony jest od zgody pozostałych pasażerów. Stosowne zapisy jasno mówią, że jeśli reszta podróżnych nie zgodzi się na towarzystwo osoby przewożącej zwierzę, to musi ona albo liczyć na wskazanie innego miejsca przez konduktora czy kierownika pociągu, albo wręcz opuścić pojazd. O zgodę nie trzeba się tylko pytać w przypadku psów będących przewodnikami osób niewidomych, asystentami osób niepełnosprawnych (one także nie muszą być na smyczy ani mieć założonego kagańca, lecz właściciel musi mieć świadectwo szczepienia oraz specjalny certyfikat potwierdzający taki status swego czworonoga), czy psów służbowych z opiekunem, a także w razie przewozu zwierząt w przedziałach dla podróżnych z większym bagażem. Bez pytania o zgodę współpasażerów można natomiast podróżować z psem miejskim autobusem czy tramwajem, choć trzeba pamiętać, że za naruszenie zapisów regulaminu przewoźników można zostać z pojazdu wyproszonym.

Psy powinny podróżować w kagańcu i na smyczy, a w wielu miastach właściciel ma obowiązek posiadania przy sobie dokumentów potwierdzających, że zwierzę jest szczepione

Pies ugryzł, właścicielowi przyjdzie zapłacić odszkodowanie

Wszystkie te ograniczenia, nakazy i zakazy mają w zamyśle chronić mienie przewoźnika, ale przede wszystkim pozostałych pasażerów przed poniesieniem szkody – materialnej bądź zdrowotnej – wskutek jakiegoś nieprzewidzianego zachowania się przewożonego zwierzęcia. Niezależnie od tego w regulaminach przewoźników wyraźnie jest zapisane, że jeśli do takiej sytuacji dojdzie, to odpowiedzialność za szkodę ponosi właściciel zwierzęcia.

To zresztą jedynie potwierdzenie tego, co mówią na ten temat *Kodeks cywilny* i *Kodeks wykroczeń*. W tym pierwszym art. 431 stanowi, że kto „zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”, a chociażby osoba, która „zwierzę chowa lub się nim posługuje, nie była odpowiedzialna według przepisów paragrafu poprzedzającego, poszkodowany może od niej żądać całkowitego lub częściowego naprawienia szkody, jeżeli z okoliczności, a zwłaszcza z porównania stanu majątkowego poszkodowanego i tej osoby, wynika, że wymagają tego zasady współzycia społecznego.” Z kolei art. 77 *Kodeksu wykroczeń* informuje, że kto „nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany”.

◆ Innymi słowy, ilekroć wchodzimy z psem czy innym zwierzęciem do autobusu, tramwaju czy pociągu, musimy mieć świadomość, że jakiegokolwiek jego zachowanie, skutkujące szkodą dla osób trzecich (na przykład pogryzieniem) może się skończyć tym, że będziemy musieli tej osobie wypłacić odszkodowanie. A tam, gdzie pojawia się kwestia odszkodowań, tam też pojawiają się ubezpieczenia. Na rynkach zagranicznych ubezpieczenia zwierząt domowych funkcjonują już od dawna, największym wzięciem ciesząc się w Anglii oraz Szwecji (z początku przeważały polisy dotyczące szkód spowodowanych przez psy ras uznanych za niebezpieczne). W Polsce – jak wyjaśnia Marcin Tarczyński, rzecznik prasowy Polskiej Izby Ubezpieczeń – jeszcze ich nie ma, aczkolwiek zapisy o odpowiedzialności za szkody spowodowane przez zwierzęta można też znaleźć w zwykłych ubezpieczeniach OC.

– Przy czym nie jest to jeszcze standard, więc za każdym razem trzeba uważnie czytać ogólne warunki ubezpieczenia, by sprawdzić, czy dotyczy ono także szkód spowodowanych przez zwierzę podczas jazdy transportem publicznym – zastrzega Tarczyński.

Weterynarz radzi, czyli jak przygotować zwierzę do podróży

„Rajzefiber” to – jak fachowo wyjaśnia Słownik Języka Polskiego – zdenerwowanie przed podróżą. Nerwowe zastanawianie się, czy spakowaliśmy niezbędne rzeczy, przeglądanie każdego dostępnego serwisu z prognozą pogody i te niepojące myśli, czy aby na pewno

A MOŻE TAK SAMOLOTEM?

Przewóz zwierzęcia samolotem każdorazowo wymaga uzyskania zgody przewoźnika, aczkolwiek w przypadku tanich linii można sobie oszczędzić zbędnego pytania. Ryanair, Wizzair oraz EasyJet nie zezwalają na przewóz zwierząt, za wyjątkiem psów przewodników oraz psów towarzyszących. W przypadku LOT-u można przewieźć psa, kota i... fretkę. W zależności od wagi i wielkości zwierzęcia odbędzie ono podróż na pokładzie samolotu (w pojemniku, przy czym waga zwierzęcia razem z pojemnikiem nie może w takim przypadku przekroczyć 8 kilogramów), w luku bagażowym, bądź też jako ładunek cargo (tak dzieje się w przypadku lotów do Wielkiej Brytanii). Wysokość opłaty za przewóz zwierzęcia uzależniona jest od długości lotu i wagi zwierzęcia. W przypadku lotów cargo zwierzę musi mieć co najmniej trzy miesiące, a od ostatniego, ważnego szczepienia przeciwko wściekliźnie musi minąć co najmniej 21 dni (przy lotach do USA co najmniej 30 dni). Przewoźnik zastrzega sobie prawo odmowy przewozu zwierzęcia (w razie osiągnięcia limitu liczby zwierząt przewożonych na danym rejsie) i stąd też radzi podróżnym, by taki zamiar zgłaszali możliwie jak najwcześniej, najlepiej po zarezerwowaniu biletu i z wyprzedzeniem minimum 48 godzin przed wylotem. Lufthansa, Norwegian oraz Turkish Airlines mogą zgodzić się na przewóz psa lub kota (aczkolwiek niemiecki przewoźnik ma specjalne wymagania, jeśli idzie o przewóz psów ras zaliczanych do niebezpiecznych, a turecki w ogóle je wyklucza).

wszystko dopieśliśmy na ostatni guzik – tak, to właśnie jest to. No, ale przynajmniej wiemy, gdzie jedziemy i dlaczego. A zwierzę tego nie wie. Trudno się więc dziwić, że podróż – zwłaszcza dla kota czy małych, nieprzywykłych do opuszczania domu zwierząt – jest bardzo stresogenną sytuacją, która może prowadzić do nerwowych czy agresywnych zachowań. Czy jednak można jakoś naszego pupila na taką okoliczność przygotować? W świetle ustawy o ochronie zwierząt „transport zwierząt (...) w sposób powodujący ich zbędne cierpienie i stres” stanowi znęcanie, rozumiane jako „zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia”.

Sebastian Słodki, lekarz weterynarii i zarazem właściciel bydgoskiego Centrum Rehabilitacji Małych Zwierząt radzi, aby sięgnąć po naturalne środki uspokajające (na przykład na bazie feromonów). Można je podać zwierzęciu doustnie, a można też spryskać nimi pojemnik, w którym będzie ono przewożone. Zastrzega przy tym jednak wyraźnie – to nie są środki usypiające, których stosowania bez konsultacji z weterynarzem zdecydowanie nie poleca.

– Środki, o których mówię, uspokajają i wyciszają zwierzę, ale nie powodują utraty świadomości. Ono nadal jest świadome. Tyle, że nie trzęsie się, nie wymiotuje, nie ślini – tłumaczy Sebastian Słodki. Przypomina też, aby zadbać o warunki, w jakich zwierzę będzie przewożone. Pojemnik musi być na tyle duży, aby zapewnić mu niezbędną swobodę. Dobrze jest też pojemnik z zewnątrz czymś okryć, tak aby nie wystawiać zwierzęcia na bezpośrednie oddziaływanie bodźców z otoczenia. Idealnie byłoby, gdyby wcześniej zacząć przyzwyczajać zwierzę do tego pojemnika i do nawet krótkiego opuszczania domu. Konieczne też trzeba zadbać o zapas wody na podróż.

– Pamiętajmy, że zwierzęta są bardzo wrażliwe na przegrzanie. Obyśmy więc przy okazji takiej podróży nie „ugotowali” naszego pupila – ostrzega Sebastian Słodki. A co z jedzeniem? – Nie powinniśmy zwierzęcia przekarmić. Najlepszy byłby delikatny, lekkostrawny posiłek na godzinę przed podróżą – radzi nasz rozmówca.

Wszystkie te zabiegi mogą pomóc w opanowaniu nerwowości zwierzęcia, ale nie dają gwarancji, że tak właśnie się stanie. Może się zdarzyć, że zwierzę w autobusie czy pociągu zacznie szczekać, miauczeć, bądź na jakikolwiek inny sposób wyrażać niezadowolenie z sytuacji.

– Trzeba się wtedy zachowywać możliwie naturalnie. Nie reagować gwałtownie, nie próbować uspokajać zwierzęcia na siłę, bo tylko będziemy napędzać jego emocje. Można zwierzę pogłaskać, ale można je też zignorować. Gwałtowna reakcja z naszej strony tylko wywoła u niego dodatkową panikę – radzi Sebastian Słodki.

Gdzie pies jedzie za darmo, a gdzie trzeba kupić mu bilet?

Skoro już wiadomo, jakie zwierzęta, gdzie i na jakich zasadach można przewozić w transporcie zbiorowym, to czas jeszcze postawić pytanie: za ile? I znowu – podobnie jak w przypadku warunków przewozu



i związanych z nimi ograniczeń – nie ma jednego powszechnie obowiązującego wzorca taryfy (jedynie – bez względu na sztyl przewoźnika – na bilet dla psa przewodnika osoby niewidomej obowiązuje ulga).

Na kolei – u wszystkich przewoźników małe zwierzęta trzymane w pojemnikach traktowane są jako bagaż podręczny i przewożone za darmo. Bardziej złożona jest sytuacja z psami – te mniejsze, mogące zostać zamknięte do skrzynki czy kosza, u zdecydowanej większości spółek kolejowych traktowane są jak „małe zwierzęta domowe” i tym samym nie są objęte opłatami. Płacić trzeba jedynie za większe okazy, a zryczałtowane stawki wahają się od 1 zł w przypadku trójmiejskiej SKM-ki do 4,5 zł w Kolejach Dolnośląskich i Wielkopolskich. Inaczej wygląda sprawa w pociągach prywatnej Arrivy (należąca do grupy Deutsche Bahn spółka obsługuje niezelektryfikowane linie kolejowe województwa kujawsko-pomorskiego, a częściowo także województw pomorskiego i mazowieckiego), gdzie podróżny musi zapłacić za każdego przewożonego psa (niezależnie od jego wielkości) oraz Kolei Mazowieckich – w przypadku tej drugiej spółki wiosną 2012 roku zostały wprowadzone darmowe przejazdy dla wszystkich psów. Jeśli ktoś się wybiera w nocną podróż składem PKP Intercity, to musi pamiętać, że chcąc jechać z psem wagonem sypialnym musi wykupić wszystkie miejsca w przedziale (co jednak nie uprawnia psa do tego, by przebywał na miejscu sypialnym).

Jeśli idzie o przewozy komunikacją miejską, to za darmo mogą podróżować wszystkie zwierzęta w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Kielcach, Łodzi, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Opolu, Gdańsku i Rzeszowie (w tym ostatnim przypadku

Za podróżujące transportem publicznym zwierzę odpowiedzialność zawsze ponosi jego właściciel – jakiegokolwiek zachowanie zwierzęcia skutkujące szkodą dla osób trzecich może zakończyć się koniecznością wypłaty odszkodowania

niespełna trzy lata temu miejscy radni zwolnili właścicieli psów z konieczności płacenia za swych podopiecznych, uznając, że i tak mało kto stosował się do tego obowiązku, więc nie ma sensu dalej utrzymywać martwego przepisu).

Z kolei w Zielonej Górze, Toruniu, Białymstoku, Wrocławiu i 29 gminach Górnego Śląska i Zagłębia, zrzeszonych w Komunikacyjnym Związku Komunalnym GOP za darmo można przewozić małe zwierzęta trzymane w rękach, ale już za większe – czyli w praktyce za psy – trzeba zapłacić (w KZK GOP opłaty takiej nie musi ponosić pasażer posiadający bilet 30-dniowy, wakacyjny lub 90-dniowy). W większości przypadków wysokość tej opłaty odpowiada normalnej stawce za przejazd człowieka (nie przewidziano ulg); jedynie w taryfie wrocławskiego MPK można znaleźć specjalne bilety dla zwierząt, w cenie stanowiącej około 50 procent (odpowiednio 1,5 zł za jednorazowy i 50 zł za 30-dniowy dla wszystkich linii) kwoty, jaką na analogiczne bilety muszą wydać przedstawiciele homo sapiens.



Michał Wroński | Dziennikarz Portalu Samorządowego
(www.portalsamorzadowy.pl)